

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 3 (419)/2016

maj - czerwiec 2016

Rok XXXVII

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl

Panie Boże spraw żeby mama
była ze mną w niedzielę w domu!



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

Andrzeja Kowalczyka

wieloletniego przewodniczącego Międzyzakładowej
Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność”
Pracowników Samorządowych,
członka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”
Pomorza Zachodniego,
oddanego Związkowca i naszego serdecznego Kolegi.

**Rodzinie zmarłego
składamy wyrazy najszczęśliwszego współczucia**

Mieczysław Jurek,
przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego
Longin Komołowski,
prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska

24 maja 2016 r. tak niespodziewanie i szybko odszedłeś od nas Andrzeju.

Pokazałeś nam i nauczyłeś, jak pomagać i bronić praw pracowników,
ich zakładów i miejsc pracy. Zawsze z wielkim zaangażowaniem
realizowałeś zadania, których się podjąłeś, przede wszystkim jako
Przewodniczący Komisji Zakładowej czy Międzyzakładowej, a także
poprzez funkcje w wyższych strukturach związkowych zarówno na
poziomie regionalnym, jak i krajowym, ostatnio jako członek Zarządu
Regionu oraz Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Sekcji Pracowników
Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej

Z wielkim żalem żegnamy się z Tobą.
Szczere wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim

śp. Andrzeja Kowalczyka

W imieniu Rady i członków
Regionalnej Sekcji Pracowników Gospodarki Komunalnej
i Mieszaniowej NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego
składa
Elżbieta Kubiaczyk-Hrabi

W numerze:

**Walczymy o wolne
niedziele** s. 3-4

**Co dalej ze
stoczniową
świątlicą** s. 5-6

**Wywiad z posłem
Szałabawką** s. 7

**Polskie LNG
w Solidarności** s. 8

**Pożegnanie
Andrzeja
Kowalczyka** s. 13

**W Pyrzycach
nadal gnębią
związkowców** s. 14

**Rozmowa
z przyjaznym
pracodawcą** s. 16

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Paulina Łątka
Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 15.06.2016 r. Do druku oddano 15.06.2016 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: „Dom Judy” sp. z o.o. Nowogard

Niedziela to czas dla rodziny

„Solidarność” stoi na czele komitetu obywatelskiego, który zbiera podpisy pod projektem ustawy ograniczającej handel w niedziele. Apelujemy do wszystkich członków Związku o włączenie się do akcji. Mamy czas do końca sierpnia.

Wolne niedziele dla pracowników handlu – o zrealizowanie tego postulatu od dawna walczy „Solidarność”. Teraz jednak po swojej stronie ma także organizacje pracodawców, społeczne i państwowe.

Z inicjatywy Sekretariatu Banków, Handlu i Usług NSZZ „Solidarność” powstał komitet obywatelski, który będzie zbierał podpisy pod projektem ustawy ograniczającej handel w niedziele. W skład komitetu obywatelskiego weszli przedstawiciele m.in. Związku Rzemiosła Polskiego, Akcji Katolickiej, KZPRSS Społem, Polskiej Izby Handlowej, Federacja ZZ Handlu i Spółdzielczości OPZZ, Lewiatana, Stowarzyszenia Zdrowa Praca, Misji Gabriela, Polskiej Izby Paliw Płynnych, Polskiej Grupy Supermarketów.

Zakaz handlu w niedziele miałby objąć nie tylko 1,5 mln pracowników tej branży, ale także kilkaset tysięcy zleceniodawców.

– Pora skończyć z tą nową świecą tradycją, że w niedziele rodziny chodzą do supermarketu – mówił Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „S” podczas prezentacji projektu, która odbyła 28 kwietnia w Centrum Dialogu Społecznego „Dialog” w Warszawie. – Polacy powinni w tym czasie spędzać czas ze swoimi rodzinami, chodzić do teatru czy do kina. Ograniczenie handlu w niedzielę, to od lat jeden z niezmiennych i ciągle niezrealizowanych postulatów naszego Związku. Złożyło się na to wiele okoliczności, ale można je podsumować stwierdzeniem: brak politycznej woli do wprowadzania takich zmian. Ale na szczęście wraz z ostatnimi wyborami ta sytuacja zmieniła się diametralnie.

– Nasza inicjatywa ma na celu przede wszystkim poprawienie losu polskich pracowników pracujących w handlu – przekonywał Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Banków, Handlu i Usług NSZZ „S”. - Pierwszy raz postulat

wolnych niedziel przedstawił, jako Sekcja Handlu, na początku lat dziewięćdziesiątych. Wówczas nie istniały żadne uregulowania prawne dotyczące pracy w handlu. Procesu wchodzenia na nasz rynek zagranicznych sieci handlowych nie obudowano żadnymi regulacjami prawnymi i mamy teraz do czynienia z wolną amerykanką. Już 25 lat temu wskazywaliśmy, że to jest zły kierunek, że to się obróci na niekorzyść pracowników i państwa polskiego.

Przewodniczący przypomina, że handlowa „Solidarność” od wielu lat organizuje różnego rodzaju kampanie skierowane zarówno do pracodawców, jak i do klientów, np. „Nie robię zakupów w niedzielę”. Udało się nam dzięki tym kampaniom i strajkowi włoskiemu w Boże Ciało przed laty wprowadzić 12 dni świątecznych wolnych od pracy w handlu, w tej chwili jest ich 13.

- Dzisiaj po blisko trzydziestu latach sprawa pracy w niedziele nadal jest nieuregulowana – mówi Bujara. - Pracownicy handlu deklarują, że chcą mieć ten dzień wolny nawet kosztem dodatkowej płacy. Uważają, że człowiek, ciężko pracując od poniedziałku do soboty, powinien tyle zarobić, żeby zapewnić swojej rodzinie utrzymanie. A w niedzielę powinien odpocząć. Zaledwie jeden procent zatrudnionych w tej branży deklaruje, że chce pracować w niedzielę. A tylko 2 procent uznało, że korzystnym rozwiązaniem byłaby wypłata dodatkowego wynagrodzenia za pracę w te dni. Chęć posiadania przez pracowników wolnej niedzieli zamiast otrzymywania dodatków za pracę podyktowana jest ponadto wysokością wynagrodzeń zasadniczych w sektorze handlu. Przy średniej zarobków niewiele przekraczającej minimalne wynagrodzenie za pracę, dodatki za pracę w niedziele miałyby zdaniami pracowników niezauważalny i nieodczuwalny ekonomiczny charakter. Rekompensata innym wolnym dniem w tygodniu nie

jest rozwiązaniem wystarczającym dla wielu pracowników. Formy spędzania czasu wolnego w niedziele znacząco różnią się od możliwości dostępnych w powszednie, robocze dni.

Na początku czerwca Marszałek Sejmu podpisał decyzję o zarejestrowaniu komitetu obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Wolna niedziela”, której celem jest ograniczenie handlu w niedziele. Od tego momentu komitet ma 3 miesiące na zebranie 100 tys. podpisów.

Projekt ustawy obywatelskiej przewiduje wiele sytuacji dopuszczających handel w niedzielę, między innymi na stacjach benzynowych, w kioskach, sklepach na dworcach autobusowych, portach lotniczych, strefach wolnocłowych, piekarniach, szpitalach i szkołach.

Również szef Zarządu Regionu Pomorze Zachodnie zaapelował do organizacji związkowych i wszystkich członków o przyłączenie się do akcji. Do działaczy trafiły materiały informacyjne i listy na podpisy. – W pierwszym etapie podpisy będą zbierane wśród Związkowców, a za ich pośrednictwem także ich rodzin i przyjaciół – mówi Mieczysław Jurek. – W kolejnym będziemy przekonywali do naszego projektu również mieszkańców Szczecina i zbierali podpisy na ulicach miasta.

Podpisy zbieramy do końca sierpnia 2016 r. Wypełnione podpisami formularze prosimy przesyłać na adres: ZR NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin lub dostarczać osobiście pod ten sam adres.

Projekt ustawy, formularze do zbierania podpisów, materiały promocyjne i informacyjne są dostępne na stronach internetowych: www.wolnainiedziela.pl, www.solidarnosc.org.pl oraz www.solidarnosc.szczecin.pl.



➔ Ustawa o ograniczeniu handlu w niedziele – główne założenia

Handel oraz wykonywanie innych czynności sprzedażowych w niedziele w placówkach handlowych są zakazane.

Handel oraz wykonywanie innych czynności sprzedażowych w placówkach handlowych w wigilię Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę są dozwolone do godziny 14:00.

Odstępstwa od stosowania zakazu handlu:

- w kolejne dwie ostatnie niedziele w roku kalendarzowym przed Świętami Bożego Narodzenia, przy czym jeżeli wigilia przypada w niedzielę, to handel w tym dniu dozwolony jest do godziny 14.00
- w ostatnią niedzielę przypadającą przed Świętami Wielkanocnymi
- w ostatnią niedzielę stycznia
- w drugą niedzielę lipca
- w placówkach handlowych, gdzie czynności sprzedażowe wykonywane są wyłącznie przez przedsiębiorcę prowadzącego indywidualną działalność gospodarczą.
- w podmiotach świadczących usługi na rzecz handlu, gdzie inne czynności sprzedażowe wykonywane są przez przedsiębiorcę prowadzącego indywidualną działalność gospodarczą lub za zgodą zatrudnionych
- na stacjach benzynowych nieprzekraczających 150 m² powierzchni użytkowej
- w placówkach handlowych piekarniczo - ciastkarskich zlokalizowanych przy zakładach produkcyjnych prowadzących sprzedaż produktów własnej produkcji w godzinach od 6.00 do 13.00
- w jednokondygnacyjnych, niepodpiwniczonych kioskach, w których sprzedaż wiodąca m.in.: gazet, czasopism, biletów komunikacji miejskiej stanowi minimum 30% miesięcznego obrotu placówki rozumianego jako przychód ze sprzedaży
- w placówkach handlowych prowadzących sprzedaż pamiątek, upominków i/ lub dewocjonalii, produktów lokalnych, regionalnych i tradycyjnych, w których sprzedaż wiodąca tych produktów stanowi minimum 30% miesięcznego obrotu placówki rozumianego jako przychód ze sprzedaży
- w aptekach i punktach aptecznych
- w placówkach handlowych zlokalizowanych w zakładach hotelarskich, zakładach opieki zdrowotnej i innych placówkach służby zdrowia przeznaczonych dla osób, których stan zdrowia wymaga całodobowych lub całodziennych świad-

czeń zdrowotnych oraz zakładach prowadzących działalność w zakresie kultury, oświaty, turystyki i wypoczynku

- w placówkach handlowych nieprzekraczających 25 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej usytuowanych w obiektach do obsługi pasażerów w portach lotniczych, dworcach autobusowych oraz kolejowych, prowadzących sprzedaż towarów na promach i morskich statkach handlowych, statkach powietrznych, platformach wiertniczych i innych budowlach morskich, miejscach obsługi podróżnych
- w kwaciarniach, w których sprzedaż wiodąca kwiatów stanowi minimum 30% miesięcznego obrotu placówki rozumianego jako przychód ze sprzedaży
- handel i wykonywanie innych czynności sprzedażowych w strefach wolnocłowych, w placówkach handlowych i

innych podmiotach, o których mowa w art. 3 w obiektach infrastruktury krytycznej, w placówkach handlowych i nieprzekraczających 100 m² powierzchni użytkowej usytuowanych na terenie gmin, które posiadają status uzdrowiska, wyłącznie za zgodą zatrudnionego, do godziny 13.00

- wykonywanie innych czynności sprzedażowych w podmiotach świadczących usługi na rzecz handlu na terenie Polski i handlu poza jej granicami dopuszczone jest w zakresie szybko psujących się artykułów żywnościowych, za zgodą zatrudnionego.

Kto dopuszcza się handlu oraz wykonywania innych czynności sprzedażowych w niedziele oraz wigilię Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę zakazanych w Ustawie podlega karze.



Nasza historia zamknięta w murach

W najbliższym czasie rozpoczną się prace nad koncepcją funkcjonowania historycznej świetlicy stoczniowej, w której podpisane zostały m.in. Porozumienia Sierpniowe. Na początku czerwca obiekt odwiedził wiceminister kultury Jarosław Sellin, któremu bardzo przypadły do gustu prezentowane m.in. przez Solidarność propozycje.

Nie ma wątpliwości, że świetlica dawnej Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego to miejsce przełomowych wydarzeń i jeden z najważniejszych obiektów z najnowszej historii nie tylko miasta, ale też kraju. Stąd wieloletnie zabiegi NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego o uregulowanie sytuacji prawnej budynku leżącego na terenach postoczniowych, przekazanie ich pod zarządek Miasta Szczecin, a w dalszej kolejności remont oraz utworzenie tam miejsca pamięci, z muzeum i centrum edukacyjnym. Dzięki tym działaniom w ciągu ostatnich dwóch lat podpisany został list intencyjny dotyczący współpracy w tym zakresie pomiędzy NSZZ „Solidarność”, Miastem Szczecin oraz Instytutem Pamięci Narodowej. W ubiegłym roku doszło też do oficjalnego przekazania budynku przez Skarb Państwa Miastu Szczecin. To otworzyło drogę do rozpoczęcia prac nad projektami, koncepcją funkcjonowania tej instytucji oraz pozyskiwania środków na remont. Mają nad tym wspólnie pracować przedstawiciele instytucji, które podpisały list intencyjny.

Na początku czerwca Szczecin odwiedził wiceminister kultury Jarosław Sellin. „Solidarność” poprosiła o spotkanie, podczas którego zapozna ministra z koncepcjami dotyczącymi przyszłości świetlicy. – Chcielibyśmy, aby podobnie jak w przypadku sali bhp w Stoczni Gdańskiej, Ministerstwo Kultury miało swój udział w realizacji tego projektu



i aktywnie się do niego włączyło, również finansowo – mówił przewodniczący Mieczysław Jurek podczas spotkania u Wojewody Zachodniopomorskiego. – Naszym celem jest stworzenie atrakcyjnego miejsca, które nie tylko przybliży historię Solidarności i Szczecina, ale przede wszystkim przyciągnie wielu zwiedzających i będzie sercem tego miasta. Mogłoby ono być również jednym z elementów całej sieci „miejsc Solidarności” w Polsce, działających pod patronatem Ministerstwa.

– Polityka historyczna jest dla nas bardzo ważna i uważam że nasze polskie dzieje trzeba pokazywać i przybliżyć właśnie przez

trwałe instytucje – mówił wiceminister Jarosław Sellin. – Najlepszym przykładem naszego zaangażowania w to jest sala bhp w Gdańsku i porozumienie podpisane w tej sprawie z Piotrem Dudą. Jestem przekonany, że po opracowaniu konkretnej koncepcji i dopełnieniu formalności, również w Szczecinie nasze zaangażowanie będzie możliwe.

Minister wskazał również na możliwości pozyskania funduszy na remont i uruchomienie instytucji. Pojechał także w towarzystwie urzędników i przedstawicieli „S” obojczyści świetlicę stoczniową, która jest obecnie w opłakanym stanie.

PL

Świetlica musi być atrakcją



Rozmowa z dr. Marcinem Stefaniakiem z Instytutu Pamięci Narodowej, który opracowuje koncepcję funkcjonowania świetlicy stoczniowej w Szczecinie

Jedność: Dwa lata temu podpisane zostało porozumienie pomiędzy władzami Szczecina, Solidarności i Instytutu Pa-

mięci Narodowej w sprawie zagospodarowania i przyszłości historycznej świetlicy stoczniowej. Co od tego czasu dzieje się w tej sprawie?

Marcin Stefaniak, IPN: Najbardziej wymiernym działaniem, które zostało podjęte od tamtego czasu jest ostateczne uregulowanie stanu prawnego tego obiektu i przeniesienie własności ze Skarbu Państwa na miasto Szczecin. Stało się to dopiero w sierpniu ubiegłego roku. Na dzień dzisiejszy można powiedzieć, że położone zostały fundamenty pod całą inwestycję. Przed nami kolejny etap - rozpoczęcie prac związanych z zagospodarowaniem tego miejsca i udostępnieniem go dla mieszkańców miasta. Idą one dwutorowo: z jednej strony są to sprawy techniczne, projekty dotyczące remontu czy

przebudowy tego obiektu oraz związane z tym sprawy finansowe, a z drugiej – wypracowanie koncepcji funkcjonowania świetlicy jako miejsca pamięci oraz całej tej, wielkiej nieruchomości, jako ważnego miejsca na mapie miasta.

Jaki jest Pana udział w tym przedsięwzięciu?

Zostałem poproszony przez przewodniczącego Zarządu Regionu Pomorze Zachodnie Mieczysława Jurka o przygotowanie z ramienia „Solidarności” wstępnej koncepcji funkcjonowania tej instytucji, co zostało zaakceptowane przez pozostałe strony. W najbliższym czasie zaplanowane jest spotkanie z przedstawicielami Miasta, na którym z pewnością omawiać będziemy szczegóły. Musimy się zastanowić, ➡

➔ w jaki sposób ta koncepcja będzie wypracowywana, kto ma w tym uczestniczyć, jak będzie ona oceniana, czy będzie to związane z publiczną dyskusją na ten temat. Mam nadzieję, że jak najszybciej zostanie to uzgodnione i będziemy mogli ogłosić wyniki tych spotkań i rozmów, przede wszystkim, jak będą przebiegały prace i jak to miejsce będzie w przyszłości funkcjonowało.

Jak powinny przebiegać te prace?

Uważam, że powinno to zostać poddane pod szerszą dyskusję. Chciałbym żeby pracowali przy tej koncepcji ludzie, którzy zajmują się edukacją, historią, muzealnictwem, itp. Ale według mnie ważne jest też, aby twórcy podeszli do tego projektu jak do „produktu”, który musi być atrakcyjny dla mieszkańców i mówiąc wprost – musi się sprzedąć. Nie chciałbym żeby było to powtórzenie kolejnego muzeum opowiadającego historię miasta, bo to już mamy. Jeśli będę miał taką możliwość, zaproszę do współpracy osoby, które mają potencjał, które stworzą coś nowego, atrakcyjnego, osoby aktywne, które do tej pory nie zaistniały szerzej w przestrzeni publicznej.

A jak Pan sobie wyobraża funkcjonowanie świetlicy stoczniowej?

W całym przedsięwzięciu chciałbym przede wszystkim położyć nacisk na emocje, które towarzyszyły przedstawianym wydarzeniom, uczucia kierujące bohaterami tej prezentacji. Jest teraz taka popularna forma, realizowana obecnie przez IPN w Łodzi - opowiadanie historii poprzez tzw. escape room-y. Gdybyśmy coś takiego udało się utworzyć w Szczecinie, moglibyśmy wpuścić zwiedzających w takie miejsce i przedstawić im to jako atrakcyjną formę zabawy historycznej, gdzie nieważne byłyby daty czy nazwiska, ale przeniesienie ludzi w atmosferę tamtych czasów, umożliwienie im – przynajmniej pozorne – doświadczenie ówczesnych emocji. Chciałbym przez to pokazać, co tak naprawdę kierowało tymi młodymi ludźmi, którzy zjechali tu często z małych miejscowości, a potem potrafili się zjednoczyć, stanąć razem i walczyć o postulat, które obaliły komunizm. Takich miejsc nie ma jeszcze w Polsce, ani też za naszą zachodnią granicą, więc dzięki temu moglibyśmy zaistnieć w skali całego kraju, a nawet poza nim.

Co jeszcze powinno się tam znaleźć?

Chciałbym położyć nacisk na aspekt, którym również bardzo często się zapomina. Do tej pory bowiem przedstawiało się Solidarność przede wszystkim w kontekście komunizmu i tego jaki on był. Te informacje są już jednak powszechne i ogólnodostępne. Mi zależałoby bardziej na ty, abyśmy



zrobili taką ekspozycję, która pokaże, czym była Solidarność dla ludzi w roku 1980, dla ludzi jej współczesnych, dla tych którzy ją tworzyli, którzy w niej uczestniczyli aktywnie, ale też tych, którzy obserwowali co się dzieje w kraju. Jakie były ich nadzieje, oczekiwania, itp. Dzięki temu pokażemy również jakim miastem był wtedy Szczecin. A było to miasto prężne, jego mieszkańcy protestowali bo byli elitą, również robotniczą, był to ważny ośrodek przemysłowy, z aspiracjami. Generalnie chciałbym odejść od historii narracyjnej na rzecz pokazania, czym była Solidarność w swoim czasie, oraz jak według niej miała wyglądać Polska w przyszłości. Towarzyszyła jej bowiem wizja państwa idealnego, sprawiedliwego, w którym każdy ma równe szanse i jest szanowany. Jest to o tyle fascynujące, że przecież nie została ona jednak zrealizowana. Ale ideały Solidarności pozostają uniwersalne do dziś.

Kiedy te plany mają szansę się zmaterializować?

Jeżeli w tym roku zostaną ukończone prace studyjne i opracowana zostanie koncepcja, czyli to co musi być przygotowane, żeby pozyskać środki finansowe, to myślę, że w ciągu dwóch, trzech lat jesteśmy w stanie wyremontować te obiekty i ruszyć z ekspozycją. 2018 – 2019 r. są więc całkiem realnym terminami udostępnienia świetlicy dla zwiedzających.

Na koniec kilka słów o samym Instytucie Pamięci Narodowej. Czeka ją go spore zmiany...

To prawna, całkiem niedawno Parlament przyjął nowe rozwiązania, które w znacznym stopniu zmienia sposób i zakres funkcjonowania IPN-u. Przede wszystkim nastąpi zmiana kierownictwa, co wynika z jednej strony z końca kadencji obecnego prezesa, a z drugiej z przywrócenia ciała opiniującego działalność Instytutu, które funkcjonowało do 2010 roku, czyli Kolegium, złożonego z historyków oraz działaczy i uczestników wydarzeń historycznych.

Nowy prezes będzie już wybierany w konkursie ogłaszanym przez Kolegium i zatwierdzany przez Parlament. Utworzony zostanie także profesjonalny pion poszukiwawczy, który będzie kontynuował prowadzone do tej pory z sukcesami poszukiwania m.in. ofiar komunizmu. Instytut przejmie część kompetencji zlikwidowanej Rady Pamięci Walk i Męczeństwa. Podsumowując IPN weźmie na siebie całość prac związanych z poszukiwaniem, ekshumacjami, identyfikacjami pochówkami i opieką nad grobami. Dostaliśmy też prawo do prowadzenia działalności edukacyjnej na temat takich miejsc jak Katyń, Monte Cassino, itp. Oceniać też będziemy stan zachowania tych miejsc. Przez to odchodzimy od funkcji typowo rozliczeniowych na rzecz roli strażników pamięci i tożsamości. PiS zapowiada również gruntowne zmiany w ustawie lustracyjnej. Jak wynika z zapowiedzi medialnych, ma to oznaczać odejście od dotychczasowej lustracji opierającej się na oświadczeniach lustracyjnych i ich weryfikacji przez prokuratora, na rzecz zaświadczenia wydawanego przez IPN, które zawierać będzie informacje znajdujące się w archiwum na temat danej osoby. Jest to model funkcjonujący między innymi w Niemczech, a zmiany te osobiście uznaję za korzystne.

Czy wpłynie to w jakiś sposób na współpracę IPN z „Solidarnością”?

Mogę zapewnić, że ta współpraca będzie kontynuowana, a nawet będzie jeszcze bardziej ścisła. Pod koniec sierpnia odbędzie się w Gdańsku bardzo duże i ważne wydarzenie historyczne przygotowane właśnie wspólnie przez IPN i „Solidarność”, które będzie elementem obchodów kolejnej rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, a jednocześnie pokaże znacznie szerzej i głębiej w naszej historii korzenie tego ruchu. Nie mogę zdradzić szczegółów, ale na pewno już wkrótce będzie o tym głośno.

PL

Firmy wrócą do regionu

Rozmowa z posłem Prawa i Sprawiedliwości Arturem Szalabawką o przyszłości naszego regionu, dobrej zmianie i współpracy z „Solidarnością”



Jedność: Za poprzednich rządów nasz region nie był zbyt mocno reprezentowany na szczeblu krajowym, niezbyt aktywna była również nasza reprezentacja poselska rządzącej koalicji. Jak ocenia Pan tę sytuację po przejściu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość?

Artur Szalabawka: Zdecydowanie trzeba stwierdzić, że po ośmiu latach, które były niesprzyjające dla naszego regionu, nadszedł nareszcie czas, w którym mamy sytuację diametralnie różną. Dzisiaj obecność ludzi z naszego regionu na szczeblu rządowym, chociażby na stanowiskach ministerialnych, czy w wielu ważnych instytucjach, jest bardzo duża i przede wszystkim zauważalna. Mamy aż siedmioro przedstawicieli w rządzie: ministrów, wiceministrów, sekretarzy stanu. Jest to bardzo duża reprezentacja. Oczywiście z naszego punktu widzenia najcenniejsza jest ta, która wiąże się z gospodarką morską. Na czele resortu mamy więc ministra Marka Gróbarczyka, ale obok niego także wiceministrów: Pawła Brzezickiego oraz Krzysztofa Kozłowskiego. To są osoby na ministerialnych stanowiskach, związane bezpośrednio ze Szczecinem. Mamy swoją reprezentację także na polu szkolnictwa, w postaci znanego w Szczecinie i szanowanego wiceministra edukacji Macieja Kopcia. Bezpośrednio przy pani Premier jest szczecinianin minister Paweł Szefernaker oraz wiele innych osób w ważnych i przede wszystkim decyzyjnych miejscach. Oczywiście o Marszałku Sejmu Joachimie Brudzińskim nawet nie wspomnę. Są to jednak nie tylko stanowiska w polityce, ale także w gospodarce. Również w największych instytucjach i spółkach mamy osoby, które są w stanie pozytywnie oddziaływać na nasz region ze szczebla centralnego, jak na przykład w PGE, Enei czy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tak sytuacja wygląda po pół roku i cały czas dążymy do tego, aby takich ludzi było jak najwięcej, ponieważ najważniejsze

dla naszego regionu jest teraz odbudowanie tego, co przez lata było zaniedbywane i doprowadziło do jego degradacji.

Wygląda to faktycznie imponująco ale jakie ma realne przełożenie na sytuację Pomorza Zachodniego? Problemów do rozwiązania nie brakuje...

Już pierwsze pół roku rządów PiS pokazuje, że to przełożenie polityczne jest bardzo ważne, a odpowiednia reprezentacja parlamentarna regionu może zdziałać dużo. Na naszym czele stoi marszałek Joachim Brudziński, który działa z pełną determinacją i widzi na każdym kroku potrzebę odbudowania gospodarki i prestiżu naszego regionu. Za sprawami personalnymi będą teraz szły konkretne kwestie finansowe i jesteśmy przekonani, że zaniedbania, chociażby w infrastrukturze czy w gospodarce morskiej, będą odwracane.

Od kilku lat zmagamy się z odpływem dużych firm z naszego województwa do innych ośrodków. Solidarność konsekwentnie próbuje odwrócić ten trend, jednak bez pomocy władz to się nie uda. Czy teraz możemy liczyć na wsparcie?

Wspólnie z Solidarnością mówimy tu jednym głosem. Ten temat będziemy realizować i dążyć do tego, żeby duże i ważne spółki wróciły do Szczecina. Jeśli chodzi o Eneosa, to z tego co wiem, jest taka wola polityczna i wola spółki Enea i pozostaje to kwestią czasu. Natomiast jeśli chodzi o PKP Cargo, mogę zapewnić, że będziemy dążyć z pełną determinacją do tego, żeby również ta spółka znalazła się z powrotem w Szczecinie i jestem w tej sprawie optymistą.

Mówiliśmy o „naszych” ludziach w krajowej polityce, ale problemem są też tzw. spadochroniarze z kraju w naszych spółkach i największych firmach, którym nie leży wcale na sercu dobro naszego regionu...

Takie rzeczy faktycznie miały miejsce, często działał interes polityczny, a wpływowe osoby z innych regionów przeciągały interesy na swoją stronę, często ze szkodą dla tutejszych zakładów. Najnowszy przykład - sytuacja Zakładów Chemicznych Police należących do Grupy Azoty, gdzie wykazywany zysk za 2015 r, który miał wynosić 165 mln, a okazał się stratą w wysokości 75 mln. Mało tego, byli tutaj przysyłani ludzie, tak jak w przypadku ZEDO - człowiek z Bydgoszczy, który miał przydomek „likwidator”, a jego jedynym zadaniem było likwidowanie i zmniejszanie roli ZEDO w PGE. My te trendy zmieniamy i uważamy, że każda reprezentacja naszego regionu, która będzie miała przełożenie na realne działania jest potrzebna. Tak jak w PGE, gdzie mamy wiceprezesa Ryszarda Wasiłka, a w radzie nadzorczej Mieczysława Sawaryna - to są

ludzie, którzy w Warszawie pilnują naszych lokalnych interesów. To jest prawdziwa praca u podstaw, żeby nasz region wzmocnić. Bo poprzez ich działania, przez to że nie dopuszczają do negatywnych decyzji, nie musimy bać się o przyszłość zakładów i miejsc pracy w regionie. Te osoby, które dobieramy, dobieramy pod kątem oddania dla Szczecina i województwa, chętnie do współpracy i na rzecz tego miejsca. To nie są osoby, które jak pójść na stanowiska to zapomną skąd są.

Jest Pan posłem, który odpowiada za kontakty z Solidarnością. Jak Pan ocenia tę współpracę?

Zostałem przez kolegów oficjalnie wyznaczony do bezpośredniego i czynnego kontaktu z „Solidarnością”, związkami zawodowymi i stroną społeczną. Z mojej strony jest to kontakt bieżący i stały i wydaje mi się, że przebiega pozytywnie. Ja osobiście jestem zawsze do dyspozycji, nie mam też problemu z porozumieniem się czy to z przewodniczącym Jurkiem, czy innymi działaczami. Naturalnie, że są różnice i muszą być, bo bez tego by nie było dialogu, natomiast najważniejsze jest to, żeby „Solidarność” sygnalizowała mi różne niebezpieczeństwa, które się tutaj pojawiają, bo ani rząd ani parlamentarzyści nie są wszystkowiedzący i dlatego kontakt jest ważny. I dzięki temu, że z wyprzedzeniem się dowiadujemy, a dalej poszczególni ministrowie czy marszałek Brudziński, możemy reagować i przeciwdziałać różnym zagrożeniom. Ja, będąc wspierany w wyborach przez Solidarność obiecywałem i cały czas do tego dążę, żeby jak najbardziej wspierać Solidarność i przede wszystkim jej słuchać.

Pojawiają się jednak pewne niezgodności... Jak Pan widzi rozwiązanie problemu wieku emerytalnego?

Na pewno musi nastąpić porozumienie. Ja podczas kampanii wyborczej opierałem się na naszym programie, który wyraźnie mówił o przywróceniu wieku emerytalnego do poprzedniego stanu, naturalnie z takim rozwiązaniem, że jeśli ktoś chce pracować, to może dalej pracować. Myślę, że takie stanowisko będzie wypracowane. Dla mnie najważniejsza jest bazowa - emerytura dla mężczyzn w wieku 65 lat i dla kobiet w wieku 60 lat. Nić nieporozumienia dotyczy stażu pracy, jednak liczę na to, że zostanie porozumienie osiągnięte i że ta kwestia zostanie wypracowana kompromisowo, tak aby budżet państwa się spinał. Na pewno trzeba rozmawiać. Dla nas to porozumienie jest najważniejsze, bo „Solidarność” dała nam kredyt zaufania przed wyborami i jesteśmy dłużnikami „Solidarności”.

PL

Polskie LNG jest w Solidarności

W połowie kwietnia odbyły się wybory Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w spółce Polskie LNG, zajmującej się obsługą terminala gazu skroplonego w Świnoujściu.

Organizacja związkowa powstała i została zarejestrowana w połowie marca. Obecnie należy do niej 26 pracowników spółki. W zebraniu wyborczym, które odbyło się miesiąc później wzięło udział 12 delegatów. Nad jego przebiegiem czuwał wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Dariusz Mądraszewski, który również odpowiadał na liczne pytania „młodych” Związkowców i służył im radą. Na zebranie zaproszeni zostali również przedstawiciele władz spółki.

Delegaci zdecydowali, że ich Komisja Zakładowa składać się będzie z czterech członków. Jej przewodniczącym zo-

stał wybrany Paulin Jurkiewicz – inicjator powołania związku w firmie. Do KZ weszli również: Sławomir Bunkowski, Mariusz Krzączkowski oraz Andrzej Ząbiegaj. Podczas zebrania wybrani zostali również członkowie Komisji Rewizyjnej. Przyjęto również uchwałę o wejściu do Sekcji Krajowej Górnictwa Nafty i Gazu i wybrali delegata na jej zjazd.

Po wyborach odbyło się krótkie spotkanie z zarządem spółek Polskie LNG i Gaz-System, w której skład wchodzi PLNG. Prezesi zgodnie wyrazili chęć współpracy z „Solidarnością,” odpowiedzieli też na pytania Związkowców dotyczące między innymi planowanych

zmian organizacyjnych w spółce. Uzgodniono też, że kolejne spotkanie obu stron odbędzie się w połowie maja.

– Widzimy wszyscy i cieszymy się, że wola dialogu ze strony zarządu jest autentyczna – podsumował spotkanie Dariusz Mądraszewski. – Chcielibyśmy, aby postrzegali Państwo nasz Związek nie tylko jako przeciwnika, ale przede wszystkim, jako źródło wiedzy o tym co dzieje się w firmie, jakie są potrzeby pracowników i partnera w działaniach na rzecz firmy, która jest przecież waszym wspólnym dobrem.



Rozmowa z Paulinem Jurkiewiczem, przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Polskim LNG

Jedność: Dlaczego w Polskim LNG powstała „Solidarność”?

Paulin Jurkiewicz: Organizację założyliśmy wspólnie z kolegami. Opowiadałem im sporo o związkach zawodowych, ponieważ wcześniej sam byłem działaczem Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Zespole Elektrowni Dolna Odra. W spółce Polskie LNG, w której następnie zacząłem pracę, nie było żadnych związków zawodowych, jedynie przedstawiciel załogi,

którą to funkcję pełniłem. Z uwagi na sytuację w firmie i zapowiedzi przejęcia nas przez spółkę Gaz-System oraz obawy związane z tymi zmianami, uznaliśmy z kolegami, że warto założyć związek zawodowy. Ponieważ część z nas należała wcześniej do Solidarności lub chciała w niej być, znała ją z opowiadań i historii, również z uwagi na jej prestiż i zasięg postanowiliśmy, że będzie to właśnie ten związek. Na początek założyliśmy komisję tymczasową. Zebraliśmy się na

ognisku, co nie było łatwe, bo jesteśmy pracownikami zmianowymi, więc część się mijała, jedni odjeżdżali inni przyjeżdżali, ale w końcu się udało. Komisja tymczasowa od razu podjęła działania. Przede wszystkim nawiązaliśmy kontakt z Solidarnością w spółce Gaz-System, skąd dostaliśmy duże wsparcie, za co jesteśmy wdzięczni, potem także z Zarządem Regionu i w efekcie zorganizowaliśmy wybory i powołana została nasza Komisja.

Ciężko było się zorganizować, przekonać pracowników do Związku?

Nie było ciężko, zakładałem że będzie nas kilkanaście osób, a od razu zapisały się 24 osoby. Oczywiście jest tak, że młodym osobom nie zawsze związki się dobrze kojarzą, bo znają je z przekazu medialnego i ogólnych opowieści, które nie zawsze przedstawiają prawdę. Inaczej jest w moim pokoleniu, gdzie te skojarzenia są wyłącznie pozytywne. Dlatego musiałem na początku trochę kolegom opowiedzieć jak to wygląda w rzeczywistości, przedstawiać w innym świetle. Tłumaczyłem im przede wszystkim, że związek to oni, że oni decydują jak związek będzie postrzegany i co będzie robił, kogo sobie wybiorą, kto ich będzie reprezentował, itd. Musiało ich to przekonać, bo obecnie na trzydziestoosobową grupę pracowników działu eksploatacji, 26 to członkowie „Solidarności”.

A jak poszły sprawy z szefostwem?

Tak się składa, że nasz dyrektor też jest członkiem Solidarności, tylko w Gaz-Systemie, więc z tej strony nie było żadnych trudności. Muszę podkreślić, że moi koledzy to są młodzi, wykształceni ludzie, nauczeni iść za celem. Jeśli cos sobie założą, to to realizują, wszystko trwa chwila moment. Tak samo został

zrealizowany związek. To mi się bardzo podoba, bo dzięki temu uniknęliśmy zamieszania czy problemów. Raz dwa zleciały się deklaracje, potem powiadomiliśmy dyrekcję, była rozmowa z prezesem, poprosiliśmy o wyznaczenie osoby do kontaktu ze związkiem, został nią dyrektor zarządzający Tomasz Szubiela. Teraz typowym tokiem przepisów przedzieramy się przez to wszystko dalej. Przyznam, że późniejsza papierologia zajmuje nam więcej czasu, niż samo powołanie Związku i załatwienie spraw w firmie.

Jakie najważniejsze zadania stawia sobie młoda Komisja?

Naszym głównym celem było zabezpieczenie załogi na wypadek przejścia nas przez spółkę – matkę czyli Gaz-System. Chcieliśmy wiedzieć, na jakich zasadach będzie się to odbywało, a żeby być partnerem do rozmów, mieć dostęp do informacji i wpływ na sytuację, potrzebny nam do tego związek. Jeden z naszych małych wydziałów został w ten sposób przejęty wcześniej i nie wyglądało to dobrze. Nie chcieliśmy zaskoczenia dowiedzieć się, że jesteśmy w innej spółce, że nagle nasza sytuacja się zupełnie zmieniła, chcieliśmy być reprezentatywni jako pracownicy, gdyż przedstawiciel pracowników nie ma takich uprawnień do działania jak związek zawodowy, szczególnie Solidarności.

Jakie zagrożenia niesie za sobą to przejście?

Zazwyczaj jak większy bierze mniejszego, to może się to różnie skończyć. Przede wszystkim, ze względu na trudność w zatrudnieniu w Świnoujściu specjalistów, mamy wyższe stawki niż w Gaz-Systemie. Obawiamy się, że nasze stawki mogą być zmniejszane i wyrównywane do tych w spółce – matce. W chwili kiedy zawiązywaliśmy związek

jeden z naszych wydziałów był przejmowany, więc to się dzieje rzeczywiście i chcemy nad tym czuwać.

Inne sprawy do załatwienia?

Inna sprawa to na przykład czas pracy. Chodzi o to, że podczas rozruchu mieliśmy wprowadzony system zrównoważony dwunastogodzinny. Wszystkim to odpowiadało, ponieważ jesteśmy z całej Polski i ten system gwarantuje takie przerwy, że jesteśmy w stanie spokojnie wrócić sobie do domów, nawet w odległy koniec Polski. Dlatego chcieliśmy żeby pozostał. A on był w regulaminie zapisany tylko do czasu zakończenia prób i oddania terminala czyli do 1 lipca. Trwają rozmowy na ten temat, ponieważ pracodawca chciałby nam wprowadzić system ośmiogodzinny, tłumacząc to kwestiami bezpieczeństwa. Nie poznaliśmy jednak żadnych badań i dowodów na to, że poprzedni system był niebezpieczny. Po rozmowach zgodziliśmy się na trzymiesięczny okres, w którym pracodawca przeprowadzi sobie badania. Bierzymy w tym czynny udział i udowodnimy pracodawcy, że jesteśmy w stanie tak zorganizować sobie pracę, że normy kodeksowe i bezpieczeństwo zostaną zachowane. To my tam jesteśmy i wiemy, że nie będziemy zmęczeni i zachowamy przepisy itd. Jednocześnie pracuję nad układem zbiorowym pracy, którego wstępne zarzysy już mam. Chcę też jak najszybciej powołać społeczną inspekcję pracy w firmie. Byłem też niedawno u ministra bezpieczeństwa energetycznego z kolegami z Gaz-Systemu, omawialiśmy również sprawy terminala. Zwróciłem uwagę na trudności w zatrudnieniu specjalistów do terminala. Tak się bowiem składa, że jesteśmy bardzo cennymi pracownikami.

PL

Zebranie Delegatów Regionu

17 czerwca w Szczecinie odbędzie się XII Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarności” Pomorza Zachodniego.

Walne Zebranie Delegatów stanowi najwyższą władzę stanowiącą w Regionie. To podczas zebrań podejmowane są najważniejsze decyzje w formie uchwał i stanowisk, wyznaczane kierunki działań Związku i wybierane są władze „Solidarności” w Regionie. Udział w Zebraniu biorą delegaci wybierani w swoich organizacjach związkowych. W naszym Regionie jest ich 127.

Obrady tradycyjnie rozpocznie wprowadzenie sztandaru, modlitwa, okolicznościowe przemówienia. Następnie zebrani przyjmą porządek obrad i ich regulamin, a także wybiorą prezydium zebrania i przewodniczącego, który je poprowadzi. Wybrani zostaną także członkowie trzech komisji: mandatowo-wyborczej, skrutacyjnej do głosowań tajnych oraz uchwał i wniosków.

W związku z tym, że jest to zebranie w połowie kadencji, nie będą wybierane nowe władze. Przewodniczący Zarządu Regionu przedstawi jednak sprawozdanie z ostatnich dwóch lat działalności ZR. Swoje sprawozdanie przedstawi również Regionalna Komisja Rewizyjna. Po tych wystąpieniach delegaci będą dyskutowali na temat obu sprawozdań.

„Solidarność” w Licheniu

Kilka tysięcy związkowców z całego kraju przybyło do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej na XVII Ogólnopolską Pielgrzymkę NSZZ „Solidarność”. Tegoroczne pielgrzymowanie odbyło się pod hasłem „Miłosierdzie przyszło przez Maryję”.

Pielgrzymka rozpoczęła się w sobotę, 23 kwietnia o godz. 19 uczestnictwem w drodze krzyżowej na placu przed licheńską bazyliką. Rozważania w trakcie modlitwy prowadził ks. Grzegorz Molewski, duchowy opiekun konińskiej „Solidarności”.



Drugiego dnia natomiast główne uroczystości pielgrzymkowe odbyły się w bazylice pw. Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej. O godz. 11.15 poczty sztandarowe, które przybyły na uroczystości, weszły do świątyni w uroczystym szpalerze. W samo południe rozpoczęła się msza św. koncelebrowana przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Licheńskiej. Sumie przewodniczył ks. Grzegorz Molewski. W słowie skierowanym do wiernych nawiązał do trwającego w Kościele katolickim Roku Miłosierdzia.

- Bóg, objawiając swoje Miłosierdzie, eksponując je przez objawienia dane św. s. Faustynie, chce nam pokazać swoją sprawiedliwość. Mamy sobie przypominać czyny miłosierdzia co do duszy i co do ciała po to, aby sprawdzać czy jesteśmy w stanie tak świadczyć miłość, jak Bóg ją nam świadczy bezinteresownie. I dlatego przychodzimy do Maryi, do tej, którą z krzyża Jezus uczynił naszą matką - mówił kaznodzieja.

Po zakończeniu mszy św. uczestni-

czący we wspólnej Eucharystii związkowcy udali się wraz z pocztami sztandarowymi pod pomniki bł. ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana „Solidarności” oraz pod pomnik upamiętniający wydarzenia Sierpnia 80, znajdujące się nieopodal bazyliki. Tam przedstawiciele poszczególnych regionów i zakładów pracy złożyli kwiaty. Odśpiewano także hymn państwowy.

PŁ





Małgorzata Augustyniak, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny:

Pielgrzymuję bo lubię brać udział w tych wyjazdach, zawsze zapisujemy się z koleżankami z dużym wyprzedzeniem, żeby na pewno mieć miejsce. Oczywiście najważniejsza sprawa, z którą tu przyjeżdżamy to modlitwa. Mam swoje intencje: za rodzinę, koleżanki i też siebie. Oprócz tego, mamy możliwość spędzić ciekawie czas w miłym towarzystwie.



Alicja Jaworska, Szpital Wojewódzki w Szczecinie:

Jestem bardzo długo związana z „Solidarnością”, podobnie jak cała moja rodzina, więc udział w takich wyjazdach jest dla mnie bardzo cenny i jestem tu już trzeci raz. Samo sanktuarium jest przepiękne, ale przyjazd tutaj to przede wszystkim pielgrzymka i prawdziwa pielgrzymka. Mam swoje intencje, z którymi zawsze przychodzę do Matki Boskiej i jest to dla mnie bardzo ważne i osobiste przeżycie.



Elżbieta Dudarewicz, Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście, obecnie na emeryturze:

Jest to miejsce z długą tradycją, bardzo ważne dla wszystkich wierzących, związane z Matką Boską Bolesną, do której można przyjechać, złożyć swoje prośby i powiedzieć o tym, co nas boli. Ja swoje modlitwy kieruję za wszystkich: siebie, rodzinę, przyjaciół, zmarłych, tych którzy potrzebują, a także także za ludzi Solidarności i za Polskę.



Ryszard Tokarczyk, Zakłady Chemiczne Police:

Poczet sztandarowy naszego zakładu już po raz piąty bierze udział w tej pielgrzymce. Jest to dla nas wielkim zaszczytem reprezentować tutaj naszą organizację. To wielkie przeżycie dla mnie i wszystkich uczestników, bo to piękne sanktuarium i każdy Polak powinien odwiedzić je przynajmniej raz w życiu.



Katarzyna Gryciuk, hotel Radisson Blu

Przyjechałam w tym roku do Lichenia po raz pierwszy, bardzo chciałam zobaczyć to miejsce wiedząc, że modlą się tutaj Związkowcy z całej Polski i też chciałam to przeżyć, bo to naprawdę coś wielkiego. Jestem niezwykle poruszona i na pewno wrócę tutaj po raz kolejny.



Będą nowe umowy w porcie

List intencyjny w tej sprawie podpisali prezes Zarządu Portów Morskich Szczecin i Świnoujście, spółek portowych oraz „Solidarności”, która pilotowała cały proces. Dzięki temu spółkom zostaną zmienione umowy dzierżawy na trzydziestoletnie, zapewniające większą stabilizację i bezpieczeństwo.

Chodzi o przekształcenie aktualnych umów dzierżawy spółek portowych, zawartych w roku 1991, będących umowami na czas niekreślony, w umowy na czas określony na 30 lat. Podstawowym celem takiego przekształcenia, wskazywanym przez przedsiębiorstwa portowe jest uzyskanie przez nie bardziej stabilnego czasowo, długoletniego prawa do gruntów i nieruchomości stanowiących ich przedmiot. Dzięki temu stają się możliwe planowanie większych inwestycji i pozyskania dla nich zewnętrznych źródeł finansowania.

- Obecne umowy mają okres wypowiedzenia 6 miesięcy – tłumaczy Ryszard Hatylak, przewodniczący portowej „Solidarności”. – Oznacza to, że Zarząd może w każdej chwili, pod każdym pretekstem jednostronnie wypowiedzieć umowę dzierżawy spółkom portowym. Umowa na czas określony nie dopuszcza takiej możliwości, daje więc przedsiębiorcom większą pewność i stabilność działania.

W ciągu ostatnich miesięcy odbyło się wiele spotkań, zarówno z Zarządem, przedstawicielami spółek, jak i ministrem Markiem Gróbarczykiem, które miały doprowadzić do podpisania porozumienia. Czas naglił ze względu na ujętą dyrektywę, uwalniającą dostęp do nabrzeży portowych, której wejście w życie może również zagrozić



dalszemu funkcjonowaniu i pozycji polskich firm, a w konsekwencji nawet wyparcia ich przez zachodnie spółki. Dlatego „Solidarności” nalegała na poprzedzenie szczegółowych umów podpisaniem listu intencyjnego, gwarantującego doprowadzenie sprawy do końca. Udało się to osiągnąć pod koniec maja. Jako pierwsi list intencyjny podpisali: prezes ZPMSiŚ Dariusz Słaboszewski, przewodniczący Zarządu Regionu Pomorze Zachodnie Mieczysław Jurek oraz szef portowej „Solidarności” Ryszard Hatylak.

Zgodnie z dokumentem Zarząd Portów oraz przedsiębiorstwa portowe zobowiązują się dokonać przeglądu istniejących umów

dzierżaw w celu podpisania aneksów przekształcających umowy dzierżaw na czas oznaczony do 30 lat począwszy od dnia podpisania każdego aneksu. Jednocześnie sygnatariusze podkreślają, że ich celem jest stworzenie stabilnych warunków gospodarczych rozwoju portu oraz przedsiębiorstw portowych, w szczególności finansowania inwestycji prorozwojowych, zapewniających poprawę pozycji konkurencyjnej portów w Szczecinie i Świnoujściu oraz zachowanie istniejących i utworzenie nowych miejsc pracy oraz stabilizacja zatrudnienia w portach i całym regionie.

PŁ

PKP Cargo wyprzedaje majątek?

List przewodniczącego „Solidarności” Mieczysława Jurka do prezesa PKP Cargo Macieja Libiszewskiego.

NSZZ „Solidarności” Pomorza Zachodniego z wielkim niepokojem i oburzeniem przyjęła informację o zamiarze sprzedaży lub wydzierżawienia przez Zarząd Spółki PKP Cargo obiektów przy ulicy Marynarskiej w Szczecinie, obejmujących między innymi warsztaty i magazyny, które stanowią bardzo ważny element działalności spółki PKP Cargo w naszym regionie. Odbywa się to pod pretekstem obniżenia kosztów funkcjonowania i działalności firmy. Tymczasem według nas pozbycie się ich przez Zarząd uniemożliwi reaktywację Zachodniopomorskiego Zakładu Spółki PKP Cargo i doprowadzi do przeniesienia świadczonych tu usług do innych regionów, co jest szkodliwe dla Szczecina i całego Pomorza Zachodniego.

W trosce o rozwój Szczecina i Pomorza Zachodniego oraz miejsca pracy dla

ich mieszkańców, NSZZ „Solidarności” Pomorza Zachodniego od początku sprzeciwiała się centralizacji spółki oraz likwidacji Zachodniopomorskiego Zakładu Spółki w Szczecinie. Jego przywrócenie jest obecnie jednym z naszych głównych postulatów, który skierowaliśmy również bezpośrednio do Premier Beaty Szydło. Cały czas wskazujemy przy tym na liczne merytoryczne przesłanki, które powinny przesądzić o takiej decyzji. W odpowiedzi otrzymaliśmy zapewnienie, że trwają analizy struktury spółki i dopiero po ich zakończeniu będą podejmowane jakiegokolwiek decyzje, jednak z poszanowaniem zasad dialogu społecznego. Jednak informacje o rozpoczęciu wyprzedazy majątku szczecińskiej spółki stoją naszym zdaniem w totalnej sprzeczności z tymi zapewnieniami.

Pozbycie się przez Zarząd strategicznych dla funkcjonowania Zachodniopomor-

skiego Zakładu Spółki obiektów, nie tylko uniemożliwi jego reaktywację, ale także doprowadzi do likwidacji i zaprzestania, a na pewno znacznego ograniczenia, działalności obecnie prowadzonej w szczecińskim oddziale, co doprowadzi do likwidacji kolejnych miejsc pracy oraz pogłębi marginalizację gospodarczą naszego regionu. Działanie to odbieramy również jako stosowanie polityki faktów dokonanych, czyli podejmowanych bez jakichkolwiek konsultacji ze stroną społeczną, co uważamy za niedopuszczalne.

W związku z tymi niepokojącymi doniesieniami zwracam się do Pana Prezesa z prośbą o wyznaczenie w trybie pilnym spotkania, w celu omówienia aktualnych działań oraz dalszego funkcjonowania spółki PKP Cargo na terenie Województwa Zachodniopomorskiego.

PŁ

Pożegnanie Andrzeja Kowalczyka

24 maja 2016 r., w wieku 59 lat zmarł niespodziewanie oddany całym sercem sprawom pracowników, wieloletni działacz NSZZ „Solidarność” Andrzej Kowalczyk.

W „Solidarności” był od samego początku. Przez ostatnie osiem lat pełnił funkcję przewodniczącego Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Samorządowych. Wcześniej stał na czele „Solidarności” w Miejskim Zakładzie Gospodarki Odpadami. Od trzech kadencji zasiadał również w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. Zawsze bezkompromisowo stawał w obronie najsłabszych, nie bał się głośno wyrażać swoich opinii, stał na straży poszanowania godności ludzi pracy. Jednocześnie był ciepłym, zawsze skorym do pomocy i radosnym człowiekiem. Jego nagła śmierć to wielka strata dla „Solidarności” i powód do smutku dla wielu z nas. Swojego serdecznego kolegę żegna na naszych łamach Elżbieta Kubiacyk-Hrabi, przewodnicząca „Solidarności” w ZWiK-u, z którym wspólnie od wielu lat działała w Związku.

Tak niespodziewanie i szybko odszedłeś od nas, Andrzeju...

Tyle planów, tyle zadań, tyle spraw, które miałeś jeszcze wykonać. Ale nie martw się - postaramy się zrealizować je tak, jak to Ty byś je zrobił. Przecież pokazałeś nam i nauczyłeś nas, jak być związkowcem i na czym ta praca, a właściwie służba, polega. Już wiemy, jak trudno bronić pracowników, ich racji, interesów, miejsc pracy i zakładów.

Przede wszystkim myślałeś i działałeś na rzecz słabszych i potrzebujących pomocy, czy to w sprawach indywidualnych, czy w grupowych. Zawsze wykazywałeś się niebywałą aktywnością i wytrwałością w tym, czego się podjąłeś. Wytrwale i z pomysłem organizowałeś związki, zaczynając od Twojego macierzystego Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, w którym członkowie powierzyli Ci przewodniczenie organizacji zakładowej. Taka też była Twoja praca w naszym Zarządzie Regionu. To również Tobie koledzy z całej Polski powierzyli organizowanie i przewodniczenie Sekcji Krajowej Pracowników Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w naszym związku. Sekcji, w której ostatnio byłeś Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

Jeszcze w MPO jeździłeś do ministerstw i sejmu na każde spotkanie dotyczące tworzonego prawa samorządu terytorialnego i zakładów gospodarki komunalnej. To był trudny okres dla Twojej rodziny - żona, małe dzieci, a Ty na służbie dla dobra pracowników. A przecież były też godziny spędzone na dyskusjach i rozmowach w Zarządzie Regionu, czy na burzliwych sesjach Rady Miasta do późnych godzin nocnych.

Na miejscu, w Szczecinie razem broniliśmy miejsc, warunków pracy i godziwego wynagradzania naszych członków i nie tylko. Ile godzin spędzonych z władzami - zarządem miasta i radnymi, których efektami były wynegocjowane porozumienia.

A pamiętasz 1993 rok - strajk o MPO Szczecin, który zorganizowałeś i, o zgrozo! czołgi, które spacyfikowały wysypisko? To wtedy tak na dobre zaczęła się współpraca całej szczecińskiej komunalki, a pomagał nam Zarząd Regionu. Wtedy też uzyskałeś poparcie kolegów z całego kraju, których reprezentanci nawet z Mielca przyjechali bronić



prywatyzowanego MPO. Udało się podpisać gwarancje dla pracowników, których zakład pracy podzielono na 3 części: Retman, MPO na prawobrzeżu i Zakład Gospodarki Odpadami. No cóż, zagwarantowałeś ludziom miejsca pracy i udzielił w jednym z pierwszych prywatyzowanych komunalnych zakładów w naszym mieście, ale Twoje obawy i wątpliwości, co do przyszłości tych zakładów, niestety okazały się trafne. Po tej największej zmianie jeszcze kilkakrotnie doświadczyłeś reorganizacji czy likwidacji zakładu pracy, ale wtedy zawsze biłeś się o każdego pracownika, aby miał zapewnione miejsce pracy.

Pamiętasz jak razem zakładaliśmy Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną - jedną z pierwszych w Polsce? Powołały ją MPO, Miejski Zakład Komunikacji, Zakład Wodociągów i Kanalizacji, Zielen Miejska, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej. To wówczas udało się nam z prezydentem miasta Bartłomiejem Sochańskim podpisać Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy dla naszych zakładów pracy.

No i lipiec 1999 r. - wtedy to ówczesny Prezydent Miasta Marian Jurczyk i Rada Miasta planowali przyjąć uchwałę o przekształcaniach naszych komunalnych budżetowych zakładów pracy. Pamiętasz, to dlatego strajkowaliśmy w tym gorącym lipcu - staliśmy wszyscy MZK, ZWiK, ZBiLK, ZUK, ZKM, MZGO, ZGM. Było o nas głośno w całym kraju, no i udało się. Po raz pierwszy w kraju Rada Miasta przyjęła uchwałę wskazującą jaką treść porozumienia ma podpisać Prezydent Miasta. Wydawało się nam, że pracownicy są zabezpieczeni, a już tylko pozosta-

ła realizacja tej uchwały, jednak znów były przepychanki i ostateczna likwidacja MZGO.

Po tej likwidacji zostałeś pracownikiem Urzędu Miasta i Przewodniczącym MOZ Pracowników Samorządowych. I ponownie praca u podstaw, łączenie w jedną wspólną organizację pracowników z Urzędu Miasta, Zakładu Usług Komunalnych, Filharmonii, NIOL... Przecież jesteście Solidarnością.

No i rok 2015 i ponownie wspólnie komunalni z Zarządem Regionu prowadzą, jakże trudne rokowania z władzami Miasta, ale dzięki temu powstaje nowa wypracowana formuła, gwarantująca zabezpieczenie funduszy na wynagrodzenia dla pracowników i zakładów podlegających Prezydentowi.

A pamiętasz Twoje ulubione Ińsko, czy nasz Dziwnów lub Binowo czy Mrzeżyno, a ostatnio Łukęcin? Tam organizowaliśmy początkowo wspólne zawody międzyzakładowe dla naszych członków, a później szkolenia. Tak dobrze wiedziałeś, że praca związkowa to też rozmowy z szeregowymi członkami związku, pomoc w załatwianiu różnych ich indywidualnych spraw, łączenie, a nie dzielenie. Miałeś rację, że zarówno szkolenia, jak i integracja czy wspólny wypoczynek członków i ich rodzin są niezbędne. Przecież po pracy tak bardzo potrzebna jest rekreacja, aby zregenerować siły.

I ten ranek majowy dwudziestego czwartego... i telefon: - Ela słyszałaś o Andrzeju, jak możesz to sprawdzić i potwierdzić. I po godzinie znów telefon, potwierdzenie: - Tak. To prawda, odszedł.

Miał tylko odprowadzić psa do domu. Zawsze lubił psy.

Upadł przed drzwiami domu.

Wstań, nie pierwszy raz się przewróciłeś, zawsze wstawałeś, musisz iść do pracy, tam czekają na Ciebie! Niestety, wielkie serce przestało pracować, chociaż rozrusznik jeszcze działał. Tak, Twoje ogromne serce otwarte dla każdego właśnie teraz tak nagle, tak nieoczekiwanie zastrajkowało, odmówiło dalszej pracy.

Na Twoim pogrzebie Edek Maliszewski zauważył, że kończy się pewna epoka w związku. No cóż, miał rację...

Żegnaj Andrzeju!

Elżbieta Kubiacyk-Hrabi

Szpital w kryzysie

Wielomilionowe długi, plotki na temat przyszłości placówki, nerwy pracowników i niepokój pacjentów – tak rysuje się w chwili obecnej sytuacja Specjalistycznego Szpitala im. J. Sokołowskiego w Zdunowie. „Solidarność” apeluje o dialog i jak najszybsze rozwiązanie problemów, bez szkody dla załogi i chorych.

Obecne problemy szpitala specjalizującego się między innymi w leczeniu chorób płuc, torakochirurgii czy ortopedii rozpoczęły się wraz z początkiem w 2009 r. olbrzymiej inwestycji obejmującej między innymi budowę nowego budynku i utworzenie między innymi szpitalnego oddziału ratunkowego. Niestety, w trakcie jej realizacji główny wykonawca ogłosił upadłość. Na jej dokończenie potrzebne były dodatkowe środki, które szpital w całości wyłożył z własnych środków – łącznie było to 30 mln zł. Na dodatek, już po oddaniu do użytku nowego obiektu, pomimo że liczba obsługiwanych pacjentów wzrosła o 60 proc. okazało się, że szpital nie ma co liczyć na zwiększenie kontraktu z NFZ. Te bowiem od roku 2011 nie są zmieniane, a jedynie aneksowane i to proporcjonalnie do wysokości pierwotnego kontraktu. Zatem szpitalowi z niskim kontraktem, świadczącemu usługi słabo wyceniane przez Fundusz, pieniędzy przybywa najmniej. To uruchomiło spiralę długów. W tej chwili wartość zobowiązań wymagalnych szpitala to niemal 25 mln zł. Kto za to odpowiada? Wydaje się oczywiste, że dyrektor albo organ prowadzący jakim jest Urząd Marszałkowski już na etapie planowania inwestycji powinni przewidzieć, że bez zabezpieczenia wy-

szych kontraktów szpital może popaść w tarapaty. Tak się nie stało.

Jednak jak się okazuje, dyrektor Tomasz Grodzki już w 2014 r. zgłaszał Marszałkowi trudności z bieżącym bilansowaniem placówki. Sam rozważał między innymi możliwość uruchomienia oddziałów świadczących bardziej dochodowe usługi medyczne. Przedstawił też zarys programu naprawczego. Sprawą jednak nie zajęto się, aż do momentu pojawienia się informacji o planowanym połączeniu szpitali ze Zdunowa, Arkońskiej i Gołęcina, ze względu na fatalną sytuację finansową tego pierwszego. To wywołało burzę domysłów przede wszystkim wśród pracowników. Informacje na ten temat natychmiast dotarły do Zarządu Regionu, którego przewodniczący Mieczysław Jurek zwołał pilne posiedzenie prezydium Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, w celu omówienia sytuacji. Zaprosił na nie również przedstawicieli wszystkich zainteresowanych instytucji.

Niestety nie przyniosło ono spodziewanego efektu, ponieważ informacje przedstawione przez strony były dość mocno rozbieżne. Solidarność postanowiła zainteresować sprawą Sejmik Województwa i po kilku dniach odbyło się posiedzenie komisji zdrowia z udziałem m.in. dyrektora Tomasza Grodzkiego i Marszałka Olgierda

Geblewicza. Dyrektor apelował do Marszałka o przekazanie 18 mln zł z dodatkowych środków jakimi dysponuje Urząd na spłatę części bieżących zobowiązań i prosił o przeprowadzenie audytu, który miałby wskazać przyczyny i sposoby wyjścia z zapaści finansowej. Marszałek upierał się jednak, że jednorazowy zastrzyk finansowy nie rozwiąże problemu.

Przewodniczący Mieczysław Jurek zaapelował do stron o podjęcie realnego dialogu, który doprowadzi do rozwiązania patowej sytuacji. – Nie dopuścimy do tego, żeby cokolwiek w tej sprawie działało się kosztem pacjentów lub pracowników – mówi. – Już na pierwszym spotkaniu okazało się, że zabrakło jakiegokolwiek dialogu z załogą, wśród której narastała nerwowość i podejrzania. Nie może być tak, że są kłopoty, planuje się ważne posunięcia, bez poinformowania pracowników. Apeluję też, aby podejść do tej sprawy merytorycznie, a nie politycznie, bo to tylko szkodzi.

W połowie czerwca radni wojewódzcy po raz kolejny mieli zająć się tym tematem. Ostatecznie jednak dyrektor Tomasz Grodzki podał się do dymisji, natomiast Marszałek wyraził zgodę na przeprowadzenie audytu, który ma pomóc w wypracowaniu najlepszych rozwiązań i przeznaczył 8 mln zł na spłatę najpilniejszych zobowiązań szpitala.

Zostań pracownikiem ochrony – darmowe szkolenie i płatny staż

Instytut Kształcenia Ustawicznego w Szczecinie zaprasza do udziału w projekcie realizowanym przez ProEco One Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku, pn. „Kwalifikowany Pracownik Ochrony Fizycznej”, skierowanego do osób bezrobotnych w wieku 21 – 29 lat ze Szczecina oraz powiatu polickiego, gryfińskiego, stargardzkiego i goleniowskiego.

Poszukujemy osób, które:

- nie pracują
- nie uczestniczą obecnie w innym szkoleniu
- nie uczą się w trybie stacjonarnym, w systemie formalnym.

Oferujemy:

1. bezpłatne, trzymiesięczne szkolenie i uzyskanie pełnych kwalifikacji pracownika ochrony,
2. płatny (1390,00 zł netto) staż zawodowy dla każdego uczestnika,
3. indywidualne doradztwo zawodowe,
4. sprofilowane pośrednictwo pracy,
5. bezpłatne, kwalifikacyjne badania lekarskie,
6. skuteczną pomoc w wejściu na rynek pracy,

Dodatkowo w projekcie proponuje się przeszkolenie w zakresie imprez masowych oraz urządzeń elektronicznych w monitoringu, co pozwala na niezależne zarabkowanie, np. w weekendy oraz łączenie pracy z nauką. Projektodawca współpracuje z Pracodawcami gwarantującymi zatrudnienie po stażu uczestnikom projektu.

Serdecznie zapraszamy zainteresowanych do kontaktu z Instytutem Kształcenia Ustawicznego w Szczecinie pod numerem tel.: 515 139 882 lub 608 291 290

e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl lub osobiście: al. Wojska Polskiego 113, pokój 103.

Pyrzyce: prześladowanie związkowców trwa

Kolejni związkowcy „wylatują” z pyrzyckiego ratusza. Pani burmistrz ma za nic przepisy: prześladowuje członków „Solidarności”, bezprawnie zwalnia, przegrywa sprawy, a odszkodowania wypłaca z miejskiej kasy.

Konflikt w pyrzyckim ratuszu trwa już półtora roku. Rozpoczął go jeszcze poprzedni burmistrz, który swoim fatalnym stosunkiem do podwładnych „zmobilizował” ich do utworzenia organizacji związkowej. Na jej czele stanęła sekretarz miasta Urszula Głód van de Sanden. Szykany jakim została w związku z tym poddana, doprowadziły ją do załamania zdrowia i kilkumiesięcznego zwolnienia lekarskiego. W międzyczasie, w wyniku wyborów samorządowych, na fotelu burmistrza nastąpiła zmiana. Zajęła go Marzena Podzińska.

- Odebraliśmy to bardzo pozytywnie, szczególnie że pani burmistrz od razu wyraziła chęć współpracy – mówi była już przewodnicząca „Solidarności” w ratuszu. – Jak tylko wróciłam ze zwolnienia, od razu się spotkałyśmy, wszystko przebiegało w przyjaznej atmosferze. Niektórzy członkowie naszej organizacji, którzy wcześniej z obawy przez prześladowaniami i zwolnieniem ukrywali się, ujawnili się. Niestety nasz entuzjazm szybko się skończył.

Na pierwszy ogień poszła przewodnicząca – pomimo ochrony prawnej jako przewodnicząca organizacji związkowej, została po kilku miesiącach zwolniona z pracy. Sprawa zakończyła się w sądzie zawarciem ugody, na mocy której pracodawca zobowiązał się do wypłaty wysokiego odszkodowania. – Godziłam się na ugodę, ponieważ mój stan psychiczny i tak nie pozwalałby mi na powrót do pracy w urzędzie – mówi Urszula Głód van de Sanden. – Natomiast to rozstrzygnięcie i wypłacone mi odszkodowanie wskazują wyraźnie na to, że pani burmistrz złamała prawo. Była to według mnie również jawna próba likwidacji organizacji związkowej i utrudniania jej działalności.

Nie lepszy los spotkał wiceprzewodniczącą. Każdy jej krok był i jest do tej pory kontrolowany, nawet w sferze prywatnej. Oczywiście odbiło się to na jej zdrowiu. Obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim, jednak jej los jest już praktycznie przesądzony – do Związku wpłynęło już zapytanie o jej zwolnienie. Odpowiedź będzie oczywiście negatywna, ale jak pokazują inne przykłady, dla pracodawcy jest to bez znaczenia.

Wobec kolejnej członkini „Solidar-

ności” na kierowniczym stanowisku pracodawca zastosował nieco odmienną taktykę. Pomimo, że w wyniku wejścia w życie nowych przepisów ilość jej zadań od marca 2015 r. wzrosła o ponad 60 proc., była dodatkowo tak eksploatowana, że skończyło się najpierw zwolnieniem lekarskim, a potem zwolnieniem się z pracy. Decyzja ta podyktowana była działaniami skierowanymi wobec pracownicy, które naraziły ją na silny stres. - Zlecano mi wykonywanie zadań należących do innych osób, wywierano na mnie również presję, żebym podjęła działania niezgodne z prawem. Działania wymierzone w moją osobę zawsze odbywały się w nieprzyjemnej atmosferze, gdzie sama musiałam zmierzyć się z naciskami wielu osób - mówi.

W ostatnim czasie pracowników wydziału systematycznie dociążano różnymi innymi zadaniami, wiązało się to często z sytuacjami, w których pracownik nie mógł być na swoim stanowisku pracy, co uderzało przede wszystkim w klientów. - Wielokrotnie zwracałam na to uwagę. Najnowsze zmiany regulaminu organizacyjnego znacznie pogorszą obsługę klientów wydziału oraz negatywnie wpłyną na jakość pracy pracowników, ponieważ obecnie z ledwością wyrabiamy się ze swoimi rządowymi zadaniami zleconymi. W wyniku zmiany Regulaminu Organizacyjnego UM w Pyrzycach z dnia 29 lutego 2016, która nie była w żaden sposób omówiona z kierownikiem, do zadań wydziału zostały dołączone zadania z kilku innych wydziałów urzędu zupełnie niezwiązane z dotychczasowymi obowiązkami i kompetencjami, a jednocześnie bardzo odpowiedzialne. To było absurdalne, wiedziałam, że odmowa wykonania polecenia czy niewykonanie dodatkowych zadań w terminie spowoduje kolejne działania wobec mojej osoby. Wtedy uznaliśmy z mężem, że to ponad moje siły i podjęłam decyzję o odejściu z pracy. W takiej trudnej i nieżyczliwej sytuacji nie doznałam ani razu przychylności ze strony władz, co jest dla mnie szczególnie przykre, biorąc pod uwagę prawie 12 lat mojej nienagannej, wzorowej i wysoko ocenianej pracy na rzecz mieszkańców i wszystkich klientów, a co za tym idzie - urzędu.

Kolejna urzędniczka (oczywiście członek związku) została zwolniona przez panią burmistrz na podstawie 52 § 1 pkt 2 Kodeksu Pracy czyli za popełnienie ciężkiego przestępstwa podczas wykonywania pracy. Pracodawca nie czekał jednak na zakończenie postępowania. Efektem tego była również nagonka medialna, której ofiarą padła urzędniczka oraz jej rodzina. W kłamliwych artykułach z lokalnej prasy mowa była między innymi o jej udziale w zorganizowanej grupie przestępczej i fałszowaniu przez nią wyborów. Tymczasem postępowanie prokuratorskie nadal trwa i wszystko wskazuje na to, że zakończy się umorzeniem. Zdrowia, dobrego imienia, spokoju i pracy nikt jednak pani Iwone nie zwróci, a ze świadectwem pracy od pani burmistrz nie ma praktycznie szans na znalezienie zatrudnienia.

Łącznie pani burmistrz pozbyła się z Urzędu Miejskiego już siedmiorga członków „Solidarności”. Dwie osoby zostały zwolnione pomimo przysługującej jej ochronie prawnej. Inne pod przykrywką zmian organizacyjnych. Niektóre, doprowadzone do ostateczności, same odchodziły z pracy. Część z tych osób toczy przeciwko pracodawcy sprawy w sądzie. Dwie osoby już dostały niemałe odszkodowania – oczywiście z miejskiej kasy. – Pracownicy są krzywdzeni, za każdą zwalnianą osobą, kryją się osobne ludzkie dramaty. Urząd jest w rozsypce, panuje chaos kompetencyjny i bałagan, pani burmistrz kieruje się w swoich decyzjach chorymi ambicjami i nienawiścią do ludzi - relacjonują pracownicy. – Mimo to cały czas działamy w konspiracji, a Związek rośnie w siłę. Oczywiście nikt się już nie ujawnia, dlatego kolejne osoby są bezpieczne. Trudno tylko uwierzyć, że taka sytuacja ma miejsce w urzędzie, w instytucji samorządowej, w państwie prawa, a jej sprawcą jest osoba wybrana w demokratycznych wyborach. Z tym trudno się pogodzić.

Dlatego też urzędnicy postanowili działać dalej i przeciwstawić się pracodawcy, a przede wszystkim ukrócić karygodne praktyki. Zapowiadają wszczęcie postępowań przeciwko pani burmistrz.

PL

Pogotowie przyjaznym pracodawcą

Prezydent Andrzej Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda oraz minister Elżbieta Rafalska wręczyli dwudziestu jeden podmiotom gospodarczym certyfikaty „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Wśród nich znalazła się Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie, którą na uroczystości reprezentował dyrektor Roman Pałka.

20 kwietnia w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatów „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Był to finał ósmej edycji konkursu, który organizuje NSZZ „Solidarność” pod honorowym patronatem prezydenta.

Podczas uroczystości Prezydent mówił również o wzajemnym szacunku pracowników i pracodawców. Według niego, zakład pracy przyjazny pracownikom to taki, w którym obok zapewnienia dobrych i bezpiecznych warunków pracy, dobrego zarządzania, poczucia pewno-

ści pracy, dostosowania pracy do możliwości pracowników i adekwatnego wynagradzanie pracowników, pracownik ma poczucie, że jest szanowany. - Pracownik wychodzi z pracy z satysfakcją, a przychodzi do niej bez niechęci – mówił prezydent. - Zaś pracodawca przyjazny pracownikom to pracodawca przez nich szanowany. Jest to niezwykle ważne, ponieważ szacunek to jest to czego nam w Rzeczypospolitej ciągle jeszcze brakuje.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda podkreślił niezwykłość konkursu, w któ-

rym to pracownicy, a w ich imieniu związki zawodowe, oceniają pracodawców. - To pracownicy wręczają nagrodę pracodawcom za ich przyjazne podejście w zakładzie pracy – powiedział. Przewodniczący pogratulował laureatom konkursu i podkreślił, że dobry klimat i atmosfera w pracy prowadzą do tego, że my pracownicy możemy być jeszcze bardziej wydajni, z czego pracodawcy i właściciele firm powinni być dumni i zadowoleni. - Trzeba jednak pamiętać, że choć zysk jest bardzo ważny, nie może być osiągnięty ponad wszystko – dodał przewodniczący.



Rozmowa z Romanem Pałką, dyrektorem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie, wyróżnionym tytułem „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”.

chce zrobić coś pozytywnego, nie jest destrukcyjną. Czasem ta sytuacja spotyka się z niezrozumieniem ze strony innych dyrektorów, ale dla mnie związek zawsze był partnerem. Nie pamiętam sytuacji konfliktowych między nami, których strony nie chciałoby rozwiązać. Zawsze pod takim kątem rozpatrujemy wszystkie sprawy – jak rozwiązać problem, a nie jak go zaognić czy eskalować. Wspólnie zastanawiamy się, co zrobić żeby polepszyć sytuację w zakładzie. Nawet trudne działania, które trzeba przeprowadzić w firmie omawiamy, spotykamy się nie tylko w moim gabinecie, ale też w Komisji Zakładowej, przekazujemy wszystko bezpośrednio załodze.

Nawet w sytuacjach naprawę konfliktowych?

Jeśli są sprawy trudne, to nie ma tak, że stajemy po dwóch stronach i walczymy. Mało tego, są przecież takie sytuacje, w których moje możliwości jako dyrektora kończą się, wtedy związek może sobie pozwolić na więcej i iść dalej. Bo mamy jeden wspólny cel – dobro zakładu i dobro pracujących w nim osób.

Brzmi logicznie, jednak przykładów takiej współpracy na linii pracodawca – związki zawodowe nie ma w naszym kraju zbyt wielu. Z czego to wynika?

Może chodzić po prostu o nastawienie ludzi. Po obu stronach: i jako pracodawcy i jako związkowcy, trafiają się ludzie, którzy nie chcą współpracować, działają destrukcyjnie z bardzo różnych pobudek. U nas podstawą jest dialog i poczucie wspólnego interesu. Dla mnie Związek to partner, który gwarantuje mi kontakt z załogą. Jest wiele spraw, których ja mogę nie dostrzegać, z racji stanowiska i rozmaitych obowiązków. Nie zawsze będę

wiedział o każdym zdarzeniu, które dotyczy szeregowego pracownika. Ale w tym właśnie widzę zadanie dla związku – jeśli coś złego ma się przydarzyć, to o tym wiem. Z drugiej strony „Solidarność” jest animatorem wielu pozytywnych zjawisk. Już w okresie transformacji, kiedy pogotowie przechodziło rewolucyjne zmiany i musieliśmy przeprowadzić duże zwolnienia grupowe, związek zachowywał się bardzo konstruktywnie. Razem podjęliśmy decyzję, co mamy robić, kogo chronić, itd. Że ten kto podejmie naukę będzie chroniony. To sam obecny przewodniczący „Solidarności” Darek Mądraszewski, który wtedy pracował jako sanitariusz, poszedł do szkoły jako jeden z pierwszych i dawał przykład innym, kiedy tymczasem wielu dyskutowało i pytało po co mają się kształcić. Sam świecił przykładem. To było konstruktywne działanie całego związku i poszczególnych osób, które go tworzą.

Brzmi tak, jakby w Pogotowiu nie było już żadnych problemów...

Oczywiście, że tak nie jest i to niemożliwe żeby spełnić wszystkie oczekiwania i zawsze być w zgodzie. Pojawiają się każdego tygodnia nowe wyzwania, nowe problemy. Obecnie borykamy się z taką sprawą jak oczekiwania płacowe całej załogi. Niestety, ostatnie podwyżki płac były w roku 2009, co wynika z tego, że poziom finansowania ratownictwa medycznego od lat pozostaje na tym samym poziomie. Chociaż cały czas zabiegamy o zmiany w tym zakresie, nie mamy żadnej informacji, że tak się stanie. Natomiast w tej sprawie również bardzo aktywnie cały czas działa „Solidarność”.

PL

Jedność: Co znaczy dla Pana tytuł Pracodawcy Przyjaznego Pracownikom?

Roman Pałka: Jest to dla mnie bardzo ważne wyróżnienie, bo przecież przyznawane praktycznie przez pracowników, co w życiu często się nie zdarza, bo zazwyczaj jest odwrotnie i to pracodawca nagradza swoich pracowników. Jest to więc dość niezwykle. Sama nagroda potwierdza natomiast poprawne relacje, jakie panują pomiędzy osobami zatrudnionymi w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego a jej kierownictwem. I nie jest to na pewno sytuacja nowa, bo możemy spokojnie przenieść się wiele lat wstecz i znaleźć przykłady na to, że trwa to już od lat. Szczególnie mam tu na myśli współpracę ze związkiem zawodowym „Solidarność”, który zrzesza większość zatrudnionych u nas osób.

Uzwiązkowienie w firmie jest bardzo wysokie, dla wielu pracodawców to sytuacja jak z koszmaru. Pana to nie przeraża?

Od dobrych kilku lat mamy w Pogotowiu tylko jeden silny związek – NSZZ „Solidarność”, do którego faktycznie należy większość załogi. Wcześniej było ich pięć lub sześć, ale to sami pracownicy dążyli do tego, żeby się zjednoczyli w jednym związku. Jest to rzeczywiście bardzo silny i ważny partner. Nie mam się czego obawiać, bo wiem, że to związek, który

Wspieramy pracowników szpitala w Białogardzie

Kilkudziesięciu związkowców z naszego regionu wzięło udział w pikiecie zorganizowanej w obronie pracowników szpitala w Białogardzie.

1 stycznia 2016 r. pracodawcą dla pracowników Szpitala w Białogardzie stało się Centrum Dializa Sp. z o.o. w Sosnowcu. Spółka ta świadomie i z premedytacją łamie prawa pracownicze i związkowe. Dokonuje się redukcji zatrudnienia bez zachowania obowiązku konsultacji z organizacją związkową, odmawia się potrącania składek związkowych, uniemożliwia funkcjonowanie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Pracodawca nie podejmuje rokowań w trwającym sporze zbiorowym, nie odpowiada na pisma Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W ostatnich dniach wręczono wypowiedzenia członkom Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”,



podlegającym szczególnej ochronie stosunku pracy. Centrum Dializa Sp. z o.o. w Sosnowcu podobnymi działaniami doprowadziła już do likwidacji organizacji związkowych w prze-

jętych wcześniej szpitalach w Łasku, Opatowie i Pszczynie.

Sytuacja w białogardzkim szpitalu jest bulwersująca. Komisja Zakładowa w lutym zorganizowała pikietę, która odbiła się szerokim echem w mediach lokalnych. Jednak ze względu na eskalację działań pracodawcy, zaszła konieczność zorganizowania większego protestu. Wzięli w nim udział już nie tylko związkowcy z Regionu Koszalin – Pobrżeże, ale także z sąsiednich Regionów, w tym z Pomorza Zachodniego. Protestujący wyposażeni w transparenty, gwizdki i flagi przeszli ulicami miasta z rynku przed szpital. W pikiecie brało udział kilkaset osób.

Spotkanie Polsko-Niemieckiej Rady Kobiet NSZZ „Solidarność”

Pod koniec kwietnia odbyło się spotkanie Polsko Niemieckiej Rady Kobiet NSZZ „Solidarność”. Tym razem kobiety z naszego związku miały okazję gościć w miejscowości Prilwitz w Niemczech.

W trakcie spotkania odbywały się panele dyskusyjne, na których dzielono się doświadczeniami związkowymi oraz omówiono bieżące problemy społeczne Niemiec i Polski (DGB i NSZZ Solidarność). Panie z Polski poinformowały koleżanki z Niemiec m.in. o wprowadzonym przez rząd programie 500+ na każde dziecko oraz projekcie związkowej akcji „Pracodawca przyjazny pracownikom”. Tematem wspólnej dyskusji był problem luki płacowej, wynoszącej ok. 40 % poziomu nierówności w płacach między kobietami a mężczyznami. Pilnym tematem podnoszonym w Niemczech jest projekt podniesienia wieku emerytalnego do 70 lat, zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn.

W trakcie trwania wizyty przygotowano program dalszej współpracy Rady Kobiet na rok 2016/2017 oraz w formie warsztatowej, wykorzystując m.in. „burzę mózgow” opracowano projekt obchodów 20-lecia istnienia a także podjęto decyzje, że jubileusz zostanie zorganizowany w Polsce. Podczas tego spotkania, bardzo ważnym punktem było oddanie hołdu, ofiarom eutanazji oraz osobom poddanym w ramach pseudonaukowych działań badaniom „na ludziach”. Uczestniczki spotkania – odwiedziły miejsca pamięci ofiar „eutanazji” oraz przymusowej sterylizacji w Meklemburgii Pomorza Przednim w Alt Rehse. Pod pomnikiem pamięci ofiar I wojny



światowej Kobiety z Sekcji Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność” złożyły uroczyste kwiaty.

W ramach wzajemnego poznawania naszych krajów i wymiany doświadczeń koleżanki z Niemiec przygotowały ankietę na temat wiedzy o kraju naszych sąsiadów.

Po intensywnym dniu na wszystkie uczestniczki czekał wieczór, podczas którego dyskutowano o problemach rodzin, pracowników, kobiet po obu stronach granicy. Wspominano poprzednie lata i działania podjęte w latach ubiegłych. Snuto, patrząc w przyszłość, plany dalszej współpracy. Wszystkie uczestniczki ze strony Polskiej są wdzięcz-

ne koleżankom z Niemiec za zorganizowanie tego dziesiątego już spotkania. Następne spotkanie Polsko - Niemieckiej Rady Kobiet odbędzie się w Polsce w listopadzie 2016 r., na które już dzisiaj serdecznie zapraszamy także koleżanki z Sekcji Regionalnej Kobiet oraz członkinie naszego związku. Rada Sekcji Kobiet dziękuje za pomoc Zarządowi Regionu oraz komisjom zakładowym ZM Agryf, PUM w Szczecinie, AM w Szczecinie, ZWiK w Szczecinie, MOPR w Szczecinie oraz Organizacji Marynarzy Kontraktowych oraz Kuratorium Oświaty za życzliwość i wsparcie, bez którego spotkanie nie mogłoby się odbyć.

Agnieszka Polak

Prawnik radzi

Porad prawnym z zakresu prawa pracy członkom NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego udziela radca prawny Wojciech Chmurak.

Łatwiej uzyskać nauczycielskie świadczenia kompensacyjne – ważna uchwała Sądu Najwyższego.

Jednym z warunków uzyskania nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego jest rozwiązanie stosunku pracy. SN wypowiedział się w tym zakresie dość często (odnośnie różnych trybów rozwiązania umowy o pracę), linie orzecznicze bywały różne. Natomiast uchwała 7 Sędziów Sądu Najwyższego wydaje się przecinać jeden ze sporów prawnych toczących się w samym Sądzie Najwyższym – ową uchwałą SN dokonuje bowiem cięcia owego węzła gordyjskiego zagadnienia prawnego, w sposób bardzo korzystny dla nauczycieli.

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 27 kwietnia 2016 r. przyjął, że warunek rozwiązania stosunku pracy wymagany do nabycia nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego (art. 4 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 22 maja 2009 r. o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, Dz.U. Nr 97, poz. 800 ze zm.) jest spełniony w przypadku, gdy umowa o pracę rozwiązuje się z upływem czasu, na który była zawarta.

Innymi słowy samo rozwiązanie umowy o pracę w związku z upływem czasu jej trwania uzasadnia prawo do świadczenia kompensacyjnego dla nauczyciela.

Z uchwałami 7 Sędziów Sądu Najwyższego się nie dyskutuje, wykładnia ta będzie stosowana przez Sądy. Jak szybko przebiega się do świadomości ZUS, zobaczmy, na pewno warto się w takiej sytuacji odwoływać.

Jeśli chodzi o ocenę prawnej uchwały to, w mojej ocenie dokonanie rozszerzającej wykładni jest niewątpliwie korzystne dla ubezpieczonych.

Jest to w mojej ocenie, co prawda, przykład pewnego prawotwórstwa ze strony SN, ale w dobrym celu, jakim jest korekta niedoskonałości regulacji wprowadzonych przez ustawodawcę.

Koncepcja, że rozwiązanie umowy o pracę z upływem czasu stanowi o rozwiązaniu umowy o pracę w myśl ustawy o świadczeniach kompensacyjnych jest w mojej ocenie nieco kuriozalna, w szczególności wobec faktu, że umowa o pracę wskutek upływu czasu nie rozwiązuje się, ale wygasa. Jednakże uchwała jak wskazałem powyżej jest, i jest korzystna dla nauczycieli, w konsekwencji należy ją stosować.

Nie tylko to za co, ale i jak zwalnia się pracownika rzutuje na prawo do odszkodowania.

W artykule opisane zostaną dwa przypadki, gdy pracownik ma prawo do odszkodowania od pracodawcy, co do zasady, gdyż prawo pracy indywidualnymi sytuacjami – dość często – stoi. Sytuacje takie w praktyce mogą występować dość często.

Pierwszy przypadek, to natychmiastowe zwolnienie pracownika z obowiązku świadczenia pracy. Istnieje, co prawda ostatnio oficjalnie wprowadzona do kodeksu pracy instytucja zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy, jednakże są szczególne okoliczności, które wskazują na naruszenie dóbr pracownika. Taka sytuacja może mieć miejsce, gdy pracownik przy innych pracownikach jest doprowadzany do swego miejsca pracy, każe mu się zabrać swe rzeczy, a następnie w asyście ochroniarzy/Prezesa Zarządu/kadrowej odprowadza się go do wyjścia. Niewątpliwie mogą być i takie przypadki, że należy pracownika natychmiast odciąć od pewnych informacji/systemów, jednakże zazwyczaj w/w sytuacji naruszenie dóbr osobistych pracownika może nastąpić.

Druga sytuacja to taka, w której fakt złożenia pracownikowi oświadczenia o wypowiedzeniu i jego przyczynie podaje się do wiadomości pozostałych pracowników. Nie mówimy oczywiście o pracownikach działu kadr, czy też samym zarządzie spółki, ale o współpracownikach. Takie działanie również narusza dobra osobiste pracownika, w jednym z wyroków Sąd „wycenił” takie naruszenie na 10 000 zł. Każda sytuacja i sprawa jest jednak inna.

W przypadku, więc, gdy jako pracownik zostałeś źle potraktowany przez pracodawcę to być może – niezależnie od tego, że możesz mieć prawo do odszkodowania, gdyż wypowiedzenie/rozwiązanie umowy o pracę jest niezasadne lub wadliwe – możesz mieć dodatkowo prawo do odszkodowania związane z okolicznościami zwolnienia.

Utworzył spółkę córkę a potem przeniósł do niej kobiety w ciąży a potem spółkę zlikwidował – czy nasze prawo na to pozwala?

Stan faktyczny jest następujący jak podaje wyborcza.biz:

„Pod koniec maja 2015 roku Akrostal powołał do życia spółkę córkę Akrostal Trading. Akrostalu powstał nowy dział – płyt standardowych do form. Przyporządkowano do niego tylko siedem kobiet – wszystkie były w ciąży albo na urlopie macierzyńskim lub wychowawczym. Pracowały w firmie na różnych stanowiskach – była wśród nich zarów-

no księgowa, handlowiec, jak i specjalistka ds. windykacji. Na początku czerwca kobiety pisemnie poinformowano, że ich dział zostaje przeniesiony do spółki Akrostal Trading.”

Powyższy mechanizm jest dość prosty i polega na zastosowaniu art. 23(1) par. 1 KP zgodnie z którym z mocy prawa przejście zakładu pracy albo jego części na nowego pracodawcę powoduje, że za tą częścią „idą pracownicy” czyli innymi słowy przejmując jakąś zorganizowaną całość działalności, która sama może prowadzić działalność gospodarczą przejmujesz również pracowników.

Mechanizm ten nie da się ukryć czasami wykorzystywany jest do tego by dany dział firmy „nierentowny” wyprowadzić na zewnątrz, a potem, gdy już firma ta zewnętrzna potwierdzi swymi wynikami finansowymi, że działalność jest nierentowna należy ją zamknąć.

Dość często procesy takie blokują związki zawodowe albo negocjują gwarancje socjalne dla pracowników w ramach porozumień zbiorowych.

Teraz odnosząc to do sytuacji Pań, po pierwsze należałoby rozważyć czy pracodawca: prawidłowo zebrał wszystkie Panie w jednym dziale, prawidłowo ów dział przeniósł do nowej Spółki, czy dokonując wyboru pracowników do działu, a następnie do nowej Spółki nie dopuścił się dyskryminacji oraz czy pracodawca nie nadużył osobowości prawnej dokonując całokształtu powyższych działań.

Nasze prawo na w/w działania nie pozwala, co znaczy, że należy się odwołać od wypowiedzenia umowy o pracę, wskazując odpowiednią argumentację oraz środki dowodowe (gdyż nie da się ukryć, że ten proces wymaga pewnej fachowej wiedzy), a w mojej ocenie Sąd uzna wypowiedzenia za nieuzasadnione. Ponadto można rozważyć złożenie pozwu o ustalenie, że pracownice zatrudnione są w spółce matce, a także nad żądaniem odszkodowania za dyskryminację.

Należy pamiętać, że oświadczenie o wypowiedzeniu można złożyć zawsze nawet kobiecie w ciąży, nawet szczególnie chronionemu pracownikowi przed zwolnieniem i doprowadzi ono zazwyczaj do rozwiązania umowy o pracę (mając na uwadze obłożenie Sądów pracy sprawami) ale pracownik powinien i może złożyć od niego odwołania. Należy uruchomić bowiem sądową procedurę jego weryfikacji.

Co de facto nastąpiło w niniejszej sprawie i co w mojej ocenie da pozytywny skutek owym zwolnionym kobietą w ciąży.

Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarności** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:

91 422 74 22, 91 423 37 79
91 422 47 39, 91 423 05 68
91 423 04 64
91 423 05 69
www.solidarnosc.szczecin.pl
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Faks
Internet
e-mail:

Przewodniczący ZR

Mieczysław Jurek
601 555 590

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski
tel. kom. 502 31 39 06
e-mail: mdraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Pośrednictwa Pracy

e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl
tel: 91 422 74 22
91 422 47 39

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Przemysław Zgórzak
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Redakcja „Jedność”

Paulina Łątka
91 423 05 68
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Biuro Sekcji Regionalnej Kobiet Pomorze Zachodnie (2 piętro)

zaprasza Panie w każdy wtorek od godz. 8 do 14, e-mail sekcjakobietszczecin@wp.pl

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatanów - wtorki 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

ODZYSKAJMY NIEDZIELE



podpisz się

**POD PROJEKTEM USTAWY O OGRANICZENIU
HANDLU W NIEDZIELE**



Komitet Inicjatywy Ustawodawczej
Ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele
www.wolnaniemiedziela.pl



www.solidarnosc.org.pl/sbhiu